

# PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN  
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV

Warszawa, piątek 21 czerwca 1929 r.

Nr. 140

**TREŚĆ:** Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Zagadnienia ogólne: Sprawa ochrony mniejszości narodowych. Sytuacja międzynarodowa. — Sytuacja polityczna w Niemczech. — Sytuacja polityczna na Litwie. — Anglja a Stany Zjednoczone A. P. — Włochy a Watykan.

**W DODATKU:** Przegląd prasy Z. S. R. R. i emigracji rosyjskiej.

## SPRAWY POLSKIE.

### POLSKA A NIEMCY.

*Deutsche Allg. Ztg.* 19.VI pisze, że zostało już urzędowo stwierdzone, iż polski samolot, który krążył nad nowym stadjonem w Bytomiu był wojskowy. Ponieważ jechał b. nisko, polscy lotnicy musieli po niemieckich sztandarach nad stadjonem poznać, że zabłądzili. Wśród publiczności zapanowało oburzenie, z powodu tego, że z samolotu rzucono odezwy wzywające do wstępowania do polskiego związku lotniczego (L. O. P. P.). Dziennik zaznacza, iż samolot obniżył się aż do 10 metrów tak, iż bezpieczeństwo osób, właśnie opuszczających stadjon, było bardzo zagrożone.

Dziennik przytacza treść odezwy Związku Powstańców Śląskich z powodu rocznicy powstania śląskiego i podkreśla, że „niespokojny element powstańczy“ cieszy się tak małym poważaniem, iż na obchód w Żorach nie przybyli przedstawiciele władz miejskich pomimo obecności wojewody Grażyńskiego.

*Germania* 18.VI pisze, że proces Ulitza w Katiwicach odbędzie się przy drzwiach otwartych i na rozprawę sądową wybierają się oprócz niemieckich, także angielscy i amerykańscy przedstawiciele prasy.

Dziennik podkreśla, że poseł Lieberman zrzekł się obrony Ulitza i w nadesłanym liście motywuje to tem, iż zbyt jest pochłonięty procesem b. min. Czechowicza.

*Norddeutsche Presse* 12.VI zamieściła notatkę p. t. „Polnischer Sprachenschovenismus“, w której po przytoczeniu tekstu rozporządzenia o kolejności języków, w jakiej mają być redagowane drugi i ulotki wystawców na P. W. K. — pisze, że postępowanie Polaków nie można sobie wytłumaczyć, jak tylko chęcią zacierania śladów niemieckości tych terenów, na których obecnie odbywa się wystawa. Notatka kończy się

uwagą, że wydanie tego rodzaju rozporządzenia nie przyczyni się do poprawy stosunków gospodarczych z sąsiadami.

*Lietuvos Aidas* 15.VI zamieszcza art. René Martel'a p. n. „Propaganda polska we Francji“. Martel pisze m. in., że propaganda polska we Francji zatrąwa opinię publiczną fałszywymi wiadomościami i wstrętnymi wymysłami, skierowanymi przeciw Niemcom, Sowiecom albo Litwie. „Polacy — pisze Martel — posyłają mnóstwo tendencyjnych i absurdalnych wiadomości do pism francuskich. Ile tych wiadomości nie ukazuje się!... Nawet najbardziej sprzedajna prasa nie zawsze zamieszcza te wiadomości... Obecnie podobno opinia publiczna przygotowuje się do zaciągnięcia pożyczki polskiej we Francji. Polakom najwidoczniej zabrakło pieniędzy na prześladowanie Ukraińców, Białorusinów i Litwinów“. Następnie autor przechodzi do omówienia książki Kazimierza Smogorzewskiego p. t. „Polska, Niemcy i korytarz“, przychem podkreślając jego zdolności propagandystyczne, („niedocenione przez ambasadę polską w Paryżu“), wytyka mu jednak jego germanofilstwo: „Widać to z każdego wiersza jego książki. Wykazywanie tak wielkiej nienawiści do Niemców nie jest rzeczą rozsądną. Opinia francuska, nawet skrajna prawica, nie chce słyszeć głosów nienawiści. Olbrzymia część narodu francuskiego chce pokoju. Ocenia ona należycie przymioty narodu niemieckiego i pragnie z nim porozumienia. Francuzi dobrze rozumieją, że następny konflikt z Niemcami może zburzyć cywilizację zachodnią. Naród francuski chce spokoju i żadna propaganda szowinistyczna nie może mu się podobać“.

„W każdym jednak razie — kończy autor — mówiąc o pokoju w Europie, musimy powiedzieć Polakom: Nigdy nie będzie we Francji rządu, któryby chciał poróżnić się Niemcami z powodu korytarza czy też jakiegoś Górnego Śląska. Żaden rząd francuski nie



zgodziłby się wiązać losy Francji z takimi kwestjami, których naród francuski nie zna, albo na które patrzy obojętnie. Polacy mylą się, rozumując inaczej. Wiele to ich już kosztowało, będzie jednak kosztowało jeszcze więcej, jeżeli nie zechcą wyrzec się swych błędów. Nie powinni oni marzyć o aneksji Prus Wschod-

nich przy pomocy unji celnej, czy też w drodze bezpośredniej. Jeżeli szukają awantur, powinni wiedzieć jedną rzecz: nikt im nie pomoże, my nie chcemy więcej awantur. Naród francuski potępia wszelkie imperjalistyczne zakusy. Polityka Piłsudskiego, zmierzająca do wielkiej Polski, jest nie dla nas“.

## ZAGADNIENIA OGÓLNE.

### SPRAWA OCHRONY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

#### SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

*L'Echo de Paris* 19.VI zamieszcza depeszę aj. Havas'a z Londynu, powtarzającą za „Daily Telegraph“ oświadczenie redakcji „Sunday Times'a“, wg. którego ten ostatni dziennik miał zaledwie przed kilku dniami otrzymać głośny artykuł MacDonalda w sprawie mniejszościowej.

*L'Echo de Paris* 19.VI zamieszcza kor. z Londynu p. n. „L'article du Sunday Times n'est pas désavoué“, w której autor komentuje stanowisko MacDonalda w sposób następujący: premier angielski otwarcie nie dowierza obecnym metodom dyplomatycznym i pochlebia sobie, iż wprowadzi pewne inowacje. MacDonald chciałby prawdopodobnie działać z pominięciem Foreign Office, którego przestrogi ciąży mu; chciałby on w ten sposób przyspieszyć przystąpienie do rewizji traktatów. Nie jest to bynajmniej odosobniony przykład przeprowadzania osobistych metod dyplomatycznych. Rozgłos, jaki się nadaje przysłemu spotkaniu MacDonalda z gen. Dawes'em jest dowodem zamiłowania do naiwnej reklamy. Wiadomo każdemu, iż MacDonald zdradzał zawsze skłonności w tym kierunku.

*La Quotidien* 17.VI Gerin, nawiązując do znanego artykułu MacDonalda w „Sunday Times“, pisze, iż kwestja czy był on napisany przed, czy też po objęciu rządów przez MacDonalda nie posiada istotnego znaczenia. Natomiast nie ulega wątpliwości, że jest on wyrazem stanu umysłu zarówno Labour Party, jak i przywódcy tego stronnictwa. Nie można brać za złe MacDonaldowi, iż nie wyraża on całkowitej jednomyślności z raportem komisji trzech, który został usankcjonowany w Madrycie. Najlepszym wynikiem dojsia do rządów socjalistów angielskich byłoby może to, gdyby przyczynili się oni do wznowienia dyskusji międzynarodowej w sprawie mniejszości. Premier angielski przywiązuje największą wagę do dwóch kwestji: przede wszystkim uważa on, iż należy dać możność mniejszościom do wypowiedzania się łatwiejszego w sprawie ich krzywd i dezyderatów; po drugie dąży on do utworzenia stałej komisji dla spraw mniejszościowych. Jest to z niewielkimi zmianami to samo, czego pragną Niemcy. Autor sądzi, iż próba utworzenia tego rodzaju komisji nie przedstawiałaby żadnego ryzyka. Ważniejszym jednak byłoby, podług autora, opracowanie przede wszystkim gruntownego statutu, określającego prawa i obowiązki obywateli, należących do mniejszości narodowych, jak również prawa narodów, którym — wypadkiem, czy też wskutek niedoskonałości traktatów — mniejszości te zostały podporządkowane.

*The Manchester Guardian* 17.VI w art. wst. p. t. „The Premier on Minorities“ omawia artykuł Mac-

Donalda w sprawie mniejszości w „Sunday Times“ i pisze, że MacDonald zamierza udać się na jesienną sesję Rady Ligi do Genewy, gdzie będzie mógł zrealizować swe postulaty w sprawie mniejszości w daleko większym stopniu, niż ktokolwiek inny. Być może nie uda mu się przeprowadzić wielkich reform w procedurze załatwiania spraw mniejszości, lecz będzie on mógł skorzystać z bezcennego prawa, zagwarantowanego w art. 12 w traktatach o mniejszościach. Artykuł ten daje prawo zwrócenia uwagi Rady Ligi na niewypełnianie lub niebezpieczeństwo niewypełnienia jakiegokolwiek zobowiązania przyjętego na siebie przez któregokolwiek z sygnatarjuszy, na skutek czego Liga może przedsięwziąć odpowiednie kroki zależnie od okoliczności. Jeżeli Liga zawiedzie, jak zawdziła dotychczas i nie zapewni mniejszościom należytej im ochrony, to prawo to, zagwarantowane przez traktaty, zawsze trwać będzie. Prawo to, jeśli zostanie wykorzystane przez premiera brytyjskiego, przemawiającego na Radzie lub Zgromadzeniu Ligi Narodów, będzie miało taką siłę, której żadne mocarstwo lub grupa mocarstw nie będzie mogło zignorować.

*Frankfurter Ztg.* 18.VI. w koresp. z Paryża omawia artykuł MacDonalda o mniejszościach narodowych i podkreśla, że podzielał on tutaj, jak wetknięcie kija w mrowisko. Szczególnie odnosi się to do ustępu o Alzacji i Lotaryngji. Prasa francuska z małemi wyjątkami od szeregu miesięcy przekonywała opinię publiczną, że polityka Partji Pracy będzie miała niebezpieczne następstwa, gdyż będzie popierać żądanie państw zwyciężonych, aby traktaty pokojowe poddać rewizji. Głoszenie podobnych niebezpiecznych tez — zdaniem tej prasy — może wytworzyć trudności dla Polski, Czechosłowacji i Rumunji. W kołach francuskich sprostowanie premiera angielskiego uważane jest za niedostateczne, oczekiwano bowiem, że autor zaprzeczy treści tego artykułu szczególnie odnośnie Alzacji i Lotaryngji. Jeżeli przeto można mówić o nowej erze w stosunkach angielsko - francuskich, to zaczyna się ona rozdzwikiem.

#### SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

*Leipziger Abendpost* 12.VI na tle przebiegu ostatniego zjazdu partyjnego socjaldemokracji niemieckiej w Magdeburgu udowodnia, iż partja ta przechodzi obecnie przez nowy etap swjej ewolucji; coraz bardziej się stara to stronnictwo o uzyskanie decydującego wpływu na czołowe pozycje obecnego burżuazyjnego ustroju społecznego, czy to pod wzgl. państwowym, czy to pod wzgl. prywatno - ekonomicznym.

Bezpośrednio poprzedził obecny etap ewolucyjny okres przewrotowy, w którym socjaldemokracja, nie obeznana jeszcze z praktycznymi metodami rządzenia, myślała tylko o zrewolucjonowaniu społeczeństwa, o



socjalizacji gospodarstwa, wychodząc z założenia, że państwo wcześniej czy później nieczem dojrzały owoc wpadnie im w ręce. Z tego też powodu socjaldemokracja, która w 1918 r. mogła być swobodnie dysponować państwem niemieckim, nie umiała swej korzystnej sytuacji wyzyskać. Na zjeździe Magdeburgskim okazało się wyraźnie, że socjaldemokracja niemiecka dąży obecnie do przyspieszenia tempa, w którym odbywa się rozszerzanie jej wpływów, a to przez zdobycie możliwie silnego stanowiska w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym. Opierając się na zdobytych pozycjach, a przede wszystkim biorąc udział w Rządzie, umieszczając swoich zwolenników w administracji, w policji, w sądownictwie, w wojsku, wywierając silny wpływ na ustawodawstwo i ogólną politykę państwową etc., zamierzają przywódcy socjalizmu, Braun, Severing, Müller, Hilferding i inni dalszą praktyczną, chociaż drobniagową pracą (odpowiadającą bardziej aniżeli rewolucyjne wystąpienia usposobieniu niemieckiego robotnika i drobnego funkcjonariusza), doprowadzić do coraz to większego przenikania organizmu społecznego zasadami socjalistycznymi a zarazem oczywiście również do umocnienia partji pod względem materialnym.

Na końcu nawołuje autor artykułu mieszczaństwo niemieckie do odpowiedniej kontrakcji, która powinna rozwijać się w 3-ch zasadniczych kierunkach: Po pierwsze powinny stronnictwa burżuazyjne toczyć zaciętą walkę o każdą pozycję, do której socjaliści roszczą sobie pretensje, zwłaszcza w dziedzinie finansowej; po drugie powinny one przejść do ataku wszędzie tam, gdzie socjaliści w posiadaniu władzy wykazują słabe strony; po trzecie wobec braku własnych tradycji kulturalnych socjalizm zmuszony jest korzystać z tradycji burżuazyjnych a przeto odpowiednio zorganizowana burżuazja mogłaby tę zależność socjalizmu dla siebie wyzyskać.

*Tribüne* 18.VI (Magdeburg) pisze, że tak jak komuniści zawsze twierdzili, iż przy zawieraniu konkordatu kościołowi chodzi przede wszystkim o otrzymanie dotacji pieniężnej, to właśnie w konkordacie pruskim nastąpiło. Wprawdzie trzeba przyznać, że udało się tajnej dyplomacji papiesko - socjaldemokratycznej przysłonić tę zasadniczą stronę konkordatu bardzo wyrafinowaną stylizacją traktatu, która może wnieść niewtajemniczonych. Jest jasnym, że uczyniono to dlatego, aby uniemożliwić opozycję socjaldemokratyczną przeciwko konkordatowi.

Dziennik podkreśla, że konkordat pruski nie zawiera tak daleko idących przepisów szkolnych, jak konkordat bawarski. Ale Watykan woli zabezpieczyć sobie uposażenie materialne, niż ewent. utracić je z powodu szkół.

### SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

*Lietuvos Aidas* 17.VI zamieszcza znane z prasy polskiej (w streszczeniu teleg.) obszernie przemówienie Woldemarasa na zjeździe narodowców, poświęcone polityce zagranicznej Litwy.

Dziennik podaje obszerny opis samego zjazdu oraz streszczenie niektórych przemówień, a m. in. Lapenasa, który dowodził, że do stronnictwa narodowców należy przyjmować każdego uczciwego człowieka, który wykaże chęć do pracy narodowo - twórczej, nie-

zależnie od tego, czy uprzednio należał on do opozycji. Powyższy pogląd Lapenasa został poparty przez centralny zarząd stronnictwa. Pozatem mówcy wypowiedzieli się za podniesieniem dyscypliny w stronnictwie oraz podkreślali konieczność ściślejszej współpracy stronnictwa z rządem.

*Lietuvos Aidas* 17.VI nawiązując do ustąpienia z Zarządu prezesa stronnictwa ludowców Jana Vileiszisa, podkreśla, że wycofanie się Vileiszisa jest dla stronnictwa ludowców zgoła nieoczekiwane i niepożądane. Wg. „*Liet. Aidas*“ ustąpienie Vileiszisa, który cieszył się absolutnym zaufaniem stronnictwa, należy przypisać temu, że inni wodzowie stronnictwa ludowców nie chcieli iść drogą, wytkniętą przez Vileiszisa. O wyborze nowego prezesa — zdaniem „*Liet. Aidas*“ — zadecyduje zwycięstwo jednego z dwóch skrzydeł stronnictwa ludowców. W razie zwycięstwa prawego skrzydła, które skłania się ku polityce narodowej, wódzem stronnictwa ludowców zostałby, prawdopodobnie, Toliuszis, który jest uważany przez większość narodowców i wielu chrz. - demokratów za polityka poważnego i pojednawczego. „Tylko skłanianie się przez Toliuszisa ku polityce bardziej narodowej nie bardzo połoła się lewemu skrzydłu ludowców, przychylnemu dla socjaldemokracji“. W razie zwycięstwa tego skrzydła „*Liet. Aidas*“ przewiduje objęcie przewodnictwa stronnictwa ludowców przez b. premiera Sleževicziusa.

*Lietuvos žinios* 17.VI w art. wst. pisze z ironją, że idee nie da się przeprowadzić w życie w drodze zapiekowania się nimi przez policję. „Nieszczęśliwy jest ten naród, którego zmorą są idee strzeżone przez policjantów“.

### ANGLJA A STANY ZJEDN. A. P.

*Journal de Genève* 17.VI wysnuwa z obecnych stosunków między Anglią a Stanami Zjednoczonymi wniosek, że sprawa ograniczenia zbrojeń morskich posunie się szybko naprzód. Już dotychczasowe konferencje doprowadziły do ograniczenia zbrojeń morskich, ale ponieważ sprawa nie była jasno określona, więc znalazły się sposoby obejścia, jak tego dowiodły Niemcy, budując swój Ersatz-Preussen. Teraz zbliżenie między Hooverem a MacDonaldem ułatwi sprawę, dzięki atmosferze, wytworzonej w stosunkach między obu państwami.

*The Chicago Daily Tribune* 17.VI. Koresp. z Londynu pisze, że wizyta ambasadora Dawes'a u premiera MacDonalda trwała prawie godzinę i miała charakter bardzo serdeczny. Podczas rozmowy nie poruszano wcale wizyty MacDonalda do Waszyngtonu.

### WŁOCHY A WATYKAN.

*L'Independance Belge* 15.VI twierdzi, że układ laterański jest początkiem nowej fazy sporu między Watykanem a Kwirynałem. Zarodki tego sporu tkwiły w samym układzie, gdyż było do przewidzenia, że Papież nie będzie mógł zadowolić się tak iluzoryczną suwerennością doczesną za cenę powagi duchowej papieżstwa, która od r. 1870 stale wzrastała, mimo, iż pozbawiła się wszelkich gwarancyj międzynarodowych. Z drugiej strony Mussolini, pewny zwycięstwa, uważał za wskazane podkreślić je komentarzami, na które świat katolicki nie może się zgodzić.

